

## Narodziny malarza

---

Znajoma ścieżka oplata znajome domy.  
Wszystko tu bliskie i takie znane.  
Nawet łąka przytulona do miasta,  
miejsce codziennych spacerów z psem.  
Mój łaciaty przyjaciel wesoło macha ogonem  
i każdego dnia wydaje się wołać:  
- Chodź, pokażę ci łąkę dziką i piękną!  
Osiedlowa droga zwęży się w dróżkę,  
Ta znów zamienia się w sentymentalną ścieżkę.  
Wije się z finezją, pokonując wzniesienia.  
Mijam pospolite trawy i wszędobylskie zioła,  
sprawców aromatycznej, subtelnej mgiełki,  
unoszącej się nad skupiskiem chwastów.  
Przemknęło przez myśl,  
że to miejsce może stać się natchnieniem  
malarzy i poetów.  
Jednak na szali poznania to książka  
przeważa jako źródło niewyczerpanej wiedzy.  
Nie wstając z fotela, poznam każdego mieszkańca łąki.  
Każdą żywą istotę, roślinę i owada.  
Lecz cóż mi zastąpi zachwycający widok  
falującego morza traw,  
mieniącego się bogactwem wielozieleni,  
Połyskujących złotem kaczeńców, błękitu cykorii  
i bieli rumiankowych gwiazd.  
Szukam w pamięci imion  
łąkowej społeczności.  
Jaskry, chabry, gwiazdnica trawiasta.  
Mniszek lekarski - żółciutkie kurczątko,  
przycupnął przy ziemi,  
strosząc płatki-piórka.  
Umysł ciągle płata mi figle  
prowadząc uporczywie  
ścieżką encyklopedycznego rozmyślenia.  
Oto kwiat: łodyga, liście, pręciki, płatki.  
Przeliczam je, by zatrzymać  
na dłużej ich obraz w pamięci.  
- Nie bądź taka spięta! Baw się ze mną!  
dopomina się czarno-biały  
towarzysz porannych spacerów.  
Jego ogonek - zabawna chorągiewka  
powiewa pomiędzy pagórkami.  
Leci patyk na aport,  
a wraz z nim mój wzrok.  
Nagłe spojrzenie z dystansem  
uświadamia mi, że nie ma łodyg, liści.  
Są tylko beładne linie i kreski.  
Rozmyte plamy i białe punkciki, kropki,  
które niczym drухenki  
tańczą z wiatrem w zielonej scenerii.  
Z galanterią przechylają główki  
i wdzięcznie się kłaniają,  
aprobując mój podziw nad nimi.  
By obudzić w sobie duszę artysty,  
trzeba doznać osobliwego olśnienia.

Wystarczy patrzeć.  
Tylko patrzeć.  
Upajać się naturą,  
karmić zmysły do syta,  
napelniając je smakiem matki Ziemi.  
Zostanę tutaj...  
jeszcze przez chwilę...

*Alina Gierun*